Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 30. Lwów, Piątek dnia 6. Lutego 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie ...
3 zł. 3...
9 zł. 4...
do do...
sce z...
3 zł. ...
10 zł. ...
miesięcznie ...
kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

PRZEMÓWIENIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 4 lutego. Marsz. Piłsudski wygłosił wczoraj przemówienie na zebraniu inauguracyjnem Tow. opieki nad rodzinami oficerów. Marszałek nakreślił położenie i nastroje, które dotykają kobiety podczas huraganu wojny i stwierdził, że kryzys wojenny najbardziej dotyka rodziny wojskowych. Współpraca kobiet niosących pomoc rodzinom walczących jest konieczna. (AW.).

CUKROWNICY ŻĄDAJĄ PODWYŻSZENIA CEN CUKRU.

Warszawa, 4 lutego. (Tel. wł.). (Wł. D.). Pod przewodnictwem prem. Grabskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu cukrowniczego, którzy zażądali od rządu zezwolenia na natychmiastowe podwyższenie cen cukru o 10 zł. na worku. Wobec tego cena za 100 kg podniosłaby się z 65 na 75 zł. Żądanie cukrowników zostało odrzucone i odesłane do zbadania dochodowości cukrwni przez departament ceł i monopolów.

Przywrócenie trzech dni świątecznych.

Rozporządzenie prezydenta Rzpitej będzie zmienione. — Drugie dni świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt, będą wolne od pracy.

Warszawa, 4 lutego. Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywała nagłe wnioski Ch. dem., klubu ch. nar. i N. P. R. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o ograniczeniu liczby świąt jako dni wolnych od pracy. Komisja jednomyślnie uchwaliła zmianę wspomnianego rozporządzenia, polegającą na tem że **do liczby świąt jako dni wolnych od pracy dolicza się jeszcze drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek.** Odrzucono nagły wniosek Ch. dem., NPR. i klubu Ch. nar. o przywrócenie święta Matki Boskiej Gromnicznej w d. 2 lutego jako dnia wolnego od pracy.

W czasie dyskusji min. Sokal złożył następujące oświadczenie rządowe: Rozporządzenie P. Prezydenta Rzpltej wymaga rozwinięcia, w szczególności dlatego, że pełnomocnictwa, na podstawie których zostało wydane, nie wystarczyły na potraktowanie sprawy dni świątecznych w całej rozciągłości, t. zn. nie uwzględniły interesów mniejszości wyznaniowych, ustalenia kar za nieprzestrzeganie tych przepisów itp. Rząd pragnie, aby sprawa dni świątecznych została uregulowana w przyszłości całkowicie **w drodze odpowiedniej ustawy.** Obecnie rząd skłonny jest przychylić się do sejmowego projektu nowelizacji wymienionego rozporządzenia Prezydenta w tym duchu, aby drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek został przywrócony. (Pat.).

Decyzja wysok. komisarza Ligi Narodów.

Gdańsk, 4 lutego. Wysoki komisarz Ligi Narodów wydał dziś decyzję w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, opiewającą, że polska poczta w Gdańsku przeznaczona jest wyłącznie dla korespondencji urzędów polskich w Gdańsku i niema prawa utrzymywania urządzeń pocztowych poza centralą na placu Heweljusa. Decyzję tę opiera wysoki komisarz na interpretacji dawnych decyzji wysokiego komisarza, nie odnoszących się do urządzeń pocztowych polskich w porcie gdańskim. Pomijając traktat wersalski i obowiązujące umowy między stronami, jak gdański protokół do umowy warszawskiej, zawierający odmienne oświadczenia stron decyzja wspomniana nie ma żadnej siły wykonawczej i Polska zakłada rekurs do Ligi Narodów, która wyda ostateczną decyzję.

Warszawa, 4 lutego. Generalny komisarz Rzpltej Polskiej w Gdańsku poseł Strassburger, przybywa w piątek do Warszawy, celem porozumienia się z rządem polskim. (Pat.)

Zakup zboża zagranicą.

Intendantura wojsk. przystępuje do akcji wyżywienia ludności i interwencji na giełdzie.

Warszawa, 4 lutego. (Tel. wł.). (Wł. D.). Zgodnie z uchwałą Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, Intendantura wojskowa przystąpiła do zakupu żyta zagranicą. Zapas zakontraktowanego ziarna będzie doprowadzony do wysokości potrzebnej do spokojnego wytrwania do przyszłych zbiorów. Jeśli na rynku ujawni się tendencja zwyżkowa dla zboża i mąki, wówczas intendantura rozpocznie akcję interwencyjną, odstępując część zapasów na potrzeby ludności.

OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ZBOŻA.

Warszawa, 4 lutego. Senacka komisja gospodarstwa społecznego prowadziła dyskusję nad sytuacją gospodarczą w kraju. Komisja postanowiła zaproponować wobec ujawnionego światowego nieurodzaju zboża i spowodowanego tem ogólnego podniesienia cen zboża na rynku światowym, plenum Senatu do uchwalenia następujące rezolucje: Senat wzywa rząd, aby celem zapobieżenia dalszemu podwyższaniu cen chleba, niezwłocznie wydał rozporządzenie ograniczające przemiał zboża minimum do 78% na wzór istniejących dawniej norm w Belgji i Francji, oraz polecające piekarzom dodawanie pewnej ilości mąki kartoflanej lub płatków do wypieku chleba.

—oxo—

Ustawa o zakwaterowaniu wojska.

Warszawa, 4 lutego. Posiedzenie Senatu.

Przystąpiono do ustawy o zakwaterowaniu wojsk w czasie pokoju. Sen. **Bielawski** zaznaczył, że komisja senacka odrzuciła zasadę kwaterunku stałego, natomiast uznała konieczność stworzenia funduszu kwaterunkowego. Wprowadzono kwaterunek nagły w razie mobilizacji czy postoju lub przemarszu. Skrócono termin prekluzywnego zajęcia do 3 miesięcy, a tylko w wypadkach zmiany stałej dyslokacji oraz tworzenia nowych oddziałów (są to rzadkie wypadki) do 6 miesięcy. Następnie zwolniono nowe budynki od kwaterunku. Pozostawiono posiadaczom prawo wyboru pokoju na kwaterę. Nie zezwolono na korzystanie z kuchni, co odpowiada wzorom europejskim. W końcu referent zauważył że ustawa może być złotym mostem między ludnością a wojskiem jeżeli ludność wykonywać ją będzie lojalnie, a zakwaterowane wojsko nie przyniesie szkody przez niewłaściwe zachowanie się w zajmowanem pomieszczeniu.

Sen. **Biały**, jako sprawozdawca komisji wojskowej wyjaśnia zmiany wprowadzone do ustawy przez komisję senacką. Najważniejsza jest wprowadzenie zupełnie nowej **instytucji funduszu kwaterunkowego.** Podatek mieszkaniowy pobierany będzie przez lat 10, poczynając od 1 stycznia 1925 **od mieszkań na obszarze gmin miejskich.** Podatek ten wymierzają i ściągają organa związków samorządowych. Na tem obrady odroczono do jutra, godz. 11. (Pat.)

—o—

Spór sowiecko-francuski.

Gdy się dwóch bije, tam trzeci winien korzystać — w przeciwnym razie pogodzeni przeciwnicy na nim odbiją swoje straty.

Że między Francją a Rosją do jakiegoś porozumienia przyjść musi — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Na razie między tymi dwoma potęgami toczy się spór, który dla nas może przynieść daleko idące następstwa.

Sowiety, wysyłając Krassina do Paryża, miały już sojusz z Japonją prawie w kieszeni. Sojusz ten jest niczem innem, jak parcelacją wzajemnych wpływów na wschodzie: w Chinach i Indjach.

Obaj sojusznicy przyrzekli sobie daleko idące poparcie, sięgające aż do Bessarabji. Sojusz ten wywołał rozdrażnienie w Ameryce i przerażenie w Londynie. Anglja poczuła nagle nienawiść do Sowietów a Chamberlain pokryjomu wysunął nawet projekt organizacji Ligi antisowieckiej.

Sowiety przewidziały to wszystko i stąd pochodzi nagły przypływ czułości do Francji. Prasa sowiecka przyjęła Herbetta ze wszystkimi honorami. Fotografje jego rodziny i ambasady francuskiej w Moskwie rozeszły się po całej Rosji. Po pierwszych toastach i pocałunkach przystąpiono natychmiast — do interesu. Gdy przedstawiciele obu mocarstw zasiedli do stołu konferencyjnego, nagle na biały jeszcze papier spadła plama w postaci listu Zinowiewa do komunistów francuskich. Kontrahenci odskoczyli od stołu i zajęli wrogą postawę. Przypomniano sobie stare i nowe grzechy. Francja zaczęła represje: rozciągnęła kontrolę nad bankami rosyjskimi w Paryżu, zagarnęła flotę Wrangla i jeden z największych okrętów „Kronsztadt" wciągnęła do swojego stanu a Sowietom przypomniała kilkadziesiąt miljonów przedwojennych długów. W odpowiedzi na to Sowiety wysunęły kwestję bessarabską i wznowiły agitację na naszych kresach. Zanim przeciwnicy dojdą do porozumienia, tymczasem my i Rumunja płacić będziemy koszta procesu.

Ton, w jakim toczy się obecna dyskusja francusko-sowiecka jest dość charakterystyczny. Prasa francuska dzieli się na dwa obozy, prawy i rządowy uderza w sposób jak najbardziej gwałtowny przeciw Sowietom, lewy komunistyczny, staje gorąco w obronie Sowietów i z radością pragnie poświęcenia Polski i Rumunji na ołtarzu przyszłego sojuszu.

Inaczej walczą Sowiety. „Izwiestja" nie obwiniają bezpośrednio rządu, lecz atakują głównie przekupstwo prasy francuskiej, której zarzucają pobieranie tajnych funduszów z kasy Chamberlaina. Pozatem posądzają rząd Herriota, że wbrew własnym interesom idzie po stronie 2 międzynarodówki i imperjalistycznych planów konserwy angielsko-francuskiej. Stiekłow, prowadzący kampanję antifrancuską w „Izwiestjach", usprawiedliwia Sowiety, twierdząc uparcie w sposób od roku 1919 praktykowany, że postępowanie Zinowiewa ma takie same znaczenie jak wystąpienia Renandela. Zinowiew nie jest członkiem Sownarkomu, lecz tylko prezesem Kominternu, który nie należy identyfikować z odpowiedzialnym rządem Sowietów.

Zdaniem „Izwiestja" długi rosyjskie, do których rości sobie pretensje Francja, są długami „politycznymi". Francja powinna je zapisać na rachunek strat, tak jak zapisała wszystkie korzyści ekonomiczne płynące z polityki carskiego rządu. Ton prasy sowieckiej jest bardzo umiarkowany i raczej protekcjonalnie pobłażliwy niż zaczepny.

Może się skończyć na tem, że interes zostanie ubity na tej podstawie, że w zamian za flotę Wrangla uda się zredukować długi do minimum. Spór ten skończyć się musi najrychlej, już choćby z tego względu, że Niemcy mają 8 miljardów marek w obrocie na rynku sowieckim. Niemcy wyzyskują sytuację w imię „tego trzeciego".

Tymczasem ten właściwy „trzeci" — Polska milczy, jakgdyby nie wiedział, że targi idą o jego skórę. Herriot w swojej ostatniej mowie mówił o Polsce tak, jak i o innych „małych narodach". Lecz i Sowiety z Polską się nie liczą, uważając ją za kamerdynera, który zrobi, co mu każą.

Ten brak głosu Polski w kwestji sowiecko-francuskiej, jest dowodem, jak marną jest nasza mocarstwowa rola w Europie. Czechy na naszem miejscu zajęłyby już rolę nieodłącznego klina.

I. K.

Więcej szkół zawodowych.

Warszawa, 4 lutego. Wczoraj odbyła się w Zamku królewskim z inicjatywy i pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie organizacji szkolnictwa przy licznym udziale przedstawicieli sfer rządowych, władz sejmików powiatowych i samorządowych oraz nauczycielstwa. Szereg mówców wyraziło poglądy swoje na współpracę władz państwowych i samorządowych w dziedzinie szkolnictwa oraz podkreślali konieczność założenia jak największej ilości szkół zawodowych, któreby dawały uczniom praktyczne wykształcenie jak również zwiększenie ilości kursów zawodowych dokształcających. Drogą tworzenia szkół zawodowych i zwiększania ich ilości możnaby wykształcić z korzyścią dla państwa i społeczeństwa szereg ludzi dzielnych, marnujących się w obecnych warunkach. W krótkich słowach odpowiedział na przemówienia prof. Zawidzki informując o pracach prowadzonych przez ministerstwo. (Pat.)

Uchwały Rady ministrów.

Warszawa, 4 lutego. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 4 bm. powzięła następujące uchwały:

projekt ustawy o uzupełnieniu ustawy z dnia 10 kwietnia 1924 **w sprawie zakazu wywozu ropy** poza obszar celny państwa; projekt ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej; projekt ustawy o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych oraz należytości z tytułu przekazów dolarowych w P. K. O.; projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 marca 1924 o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek (Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 274) oraz rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 20 grudnia 1924 (Dz. U. Rz. P. Nr. 114 poz. 1021); projekt ustawy skarbowej o przeniesieniu kredytów w budżecie na r. 1924. (Pat.)

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Warszawa, 4 lutego. Sejmowa komisja budżetowa obradowała nad budżetem min. robót publicznych. Dyskusję generalną rozpoczął p. **Wyrzykowski**, poddając ostrej krytyce budżet min. robót publicznych i zarzucając, że lwią część preliminarza pożarła administracja. Dalej mowca zarzuca zbagatelizowanie tego resortu oraz niewykorzystanie dla rozbudowy gmachów publicznych okresu inflacji. P. **Ostrowski** wytyka nadużycia popełniane przez Okręgową Dyrekcję robót publicznych we Lwowie, gdzie pobrano od osadników pieniądze za materjał drzewny, a do tego czasu nie dostarczono im ani materjału, ani też nie zwrócono pieniędzy. Wreszcie rozwijano kwestję osuszenia bagien poleskich oraz budowę kanałów. Na tem dyskusję generalną ukończono. Jutro wejdzie pod obrady budżet ministerstwa oświaty. (Pat.)

Mozaika z życia i literatury.

Po śmierci France'a. — Hyjena na grobie. — Dobroczynny pantofel. — Dlaczego Conrad pisał po angielsku? — Wielcy politycy i tenorzy. — Ambicje pp. Rothschildów. — Staruszki z warkoczykami. — Strajk wyborców.

Mogiła Anatola France'a stała się kaplicą, stała się kopalnią, stała się żerowiskiem. Wielbiciele omawiają jego dzieła, pamiętnikarze i badacze znoszą przyczynki, hyjeny, nie mogąc dotknąć ducha, znęcają się nad bezbronnem ciałem.

Wyszedł szereg pamiętników o France, rozmów z nim, wspomnień. Najgłośniejszą, najbardziej poczytną stała się książka byłego sekretarza wielkiego pisarza, p. Jana Jakóba Brousson p. t. „Anatol France w pantoflach?" Dotąd sprzedano 100.000 egzemplarzy. Szczęście w tym wypadku sprzyja nie głupiemu, lecz zwykłej, wychowanej — świni w ludzkiem ciele. Słowo nie jest zbyt ostre.

P. Brousson jako młodzieniec 20 lat przeszło temu został sekretarzem France'a i był przez czas długi nieodstępnym prawie jego towarzyszem. Znosił mu materjał z bibljotek do jego dzieł, chodził z nim na wizyty, bywał gościem, obdarzanym zwierzeniami i darami, życzliwością.

P. Brousson przyjmował wszystko jako kapitał zakładowy dla swej karjery. Wielki człowiek lubił małego człowieka. France w prywatnem życiu nie był, nie starał się być psychologiem. Ludzie byli mu obojętni. Nie kochał, lecz przyzwyczajał się do obecnych. O nieobecnych zapominał. Był bardzo łatwy w obejściu, a bardzo daleki duchem. Temu p. Brousson zawdzięcza przystęp.

Mały człowiek nienawidził wielkiego. Czyhał na jego śmierć. France umarł 15 października. Druk książki Broussona skończył się 28 października. A ma ona blisko 400 stron!

Brousson pokazuje nam France'a w świetle swej zawiści. Pokazuje niezbędne, małe domieszki natury ludzkiej. Pomija wielkość, na którą jest ślepy. Wykrywa i opisuje przelotne przygody erotyczne France'a. Opisuje (zresztą bardzo zręcznie i plastycznie) stosunek jego do przyjaciółki i tyranki, p. de Caillavet. Ogłasza ujemne sądy France'a o przyjaciołach. Z najdowcipniejszego człowieka robi nieznośną piłę. Cieszy się z jego starości i choroby. Szpieg i gad!

Przyjaciel France'a Jerzy Pioch napiętnował Broussona w słowach, którym równych nie czytałem nigdy w polskiej polemice nie tylko literackiej, ale i politycznej.

* *
*

Parę szczegółów anegdotycznych na podstawie tak Broussona, jak i pełnej pietyzmu książki p. Ségura.

France był pod pantoflem pani de Caillavet, a nawet starej swej służącej Józefiny. Ulegał z lenistwa, z pobłażliwości, dla wygody.

Pani de Caillavet była pod wielu względami dobrym jego duchem. France z usposobienia był nader leniwy (p. Barthou ogłosił dokumenty z czasów, gdy France był bibljotekarzem senatu. Nie pokazywał się tam miesiącami i mocno był obrażony, gdy czyniono mu wyrzuty). Książkę jedną pisał pięć lat. Pod rządami pani C. wszystko się zmieniło. Pod kontrolą niewieścią France musiał pisać, choć wolał rozmawiać lub przechadzać się. France ograniczał się chętnie do nowel. p. C. zmuszała go, by je rozszerzał do rozmiarów powieści. Miała ambicje — za niego. Wplątała France'a w sieci polityki. Dzięki niej France wmięszał się do afery Dreyfusa.

France był słońcem salonu p. C. (była zazdrosna). Na jej rozkaz musiał popisywać się anegdotami. Pilnie baczyła, by France gdzieś chyłkiem nie zaszył się w kąt z jakąś piękną kobietą.

France nieraz jak uczeń wymykał się „poza szkołę". Przyłapany potulnie wracał.

* *

Jeszcze trochę literatury. Znany powieściopisarz i publicysta, Piotr Mille, rozważał niedawno w „Nouvelles littéraires" kwestję, dlaczego Conrad - Korzeniowski obrał język angielski za narzędzie swej twórczości, mimo, że — jak sam zaznaczył — równie dobrze władał francuskim.

P. Mille podaje dwa powody: Conrad, fanatyk morza, musiał się skłonić do języka angielskiego jako „morskiego", gdy francuski jest „lądowy". Powód drugi: Conrad zaczął pisać w miodowym okresie sojuszu francusko - rosyjskiego. Jako Polak nienawidził Rosji (dowodzi tego, według Mille'a „Szpieg"), a żaden wydawca francuski w tym czasie nie byłby wydał nieprzychylnej dla Rosji książki.

Kto nie czyta gazet?

Odpowie każdy: analfabeci, ślepi, ludzie nie posiadający ani odrobiny czasu, zakochani i mieszkańcy zapadłych wsi. Spis tego rodzaju abstynentów byłby mniej więcej wyczerpany; gdybyśmy nie byli zmuszeni dodać do niego jeszcze jednej kategorji pustelników. Są nimi — o czem nie każdy wie — polskie władze administracyjne.

Powtarzamy: władze, gdyż urzędnicy czytają i to nawet kilka pism. Ale między czytaniem a czytaniem jest różnica. Rozmaici dygnitarze drugiej instancji czytają, ale nie przyjmują do wiadomości. Rzeczy bezpośrednio ich interesujące, wiadomości i dane z zakresu ich pieczy powierzonego spływają po nich tak, jak wiadomości o trzęsieniu ziemi w Honolulu lub telegramy o przesileniu rządowem w Chinach. Sprawy nadużyć i niewłaściwości, które ukrócać lub usuwać jest ich zadaniem, uważają za problemy tak odległe, że nie uważają nawet za stosowne sprawdzić, czy dana wiadomość jest zgodna z prawdą czy też jest zwykłą — łagodnie mówiąc — kaczką dziennikarską. I bardzo rzadko się zdarza, by jakaś władza na zarzuty i to nawet poparte datami i dowodami odpowiedziała, a jeśli już na to się zdobędzie to zawsze w formie nic nie prostującego sprostowania urzędowego, z którego stale wynika, że sprostowane zarzuty były słuszne.

Z tą metodą zgubną przedewszystkiem dla prestige'u samej władzy należy wreszcie zerwać. Prasa jest powołaną do podawania wiadomości o zachodzących tu i ówdzie niewłaściwościach, a nawet często nadużyciach. Rzeczą władz jest podawane wiadomości sprawdzić i w wypadku stwierdzenia wysnuć z nich urzędowe konsekwencje. Jeśli się zaś okaże, że prasa podała wiadomości mylne, a zwłaszcza jeśli podała je w złym zamiarze, to wówczas władze mają dość środków prawnych, by uzyskać zadośćuczynienie. Ale w żadnym wypadku nie wolno chować głowy w piasek, milczeć i wszystko zostawiać po dawnemu. **Ambr.**

AKCJA MIN. THUGUTTA.

Warszawa, 4 lutego. Akcja uregulowania stosunków na kresach prowadzona przez min. Thugutta postępuje ciągle naprzód. Załatwiona już została sprawa przyznawania obywatelstwa polskiego przez utworzenie komisji obywatelskich. Dla odbudowy zniszczonych gospodarstw przyznawane będzie drzewo z lasów państwowych i pożyczki na pierwsze prace. Obecnie min. Thugutt zajmuje się sprawą reformy rolnej, szkolnictwa niższego i średniego oraz sprawą cerkwi prawosławnej. (AW.).

WAŻNE DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 4 lutego. Ministerstw kolei opracowało projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem nieetatowych pracowników kolei państw. oraz wdów i sierót po nich. Projekt ten został już ozgodniony z min. skarbu i będzie w najbliższym czasie wniesiony na Rady ministrów. Powyższy projekt był kilkakrotnie tematem ministra kolei z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych kolejarzy.

W dep. administracyjnym min. kolei są na ukończeniu prace nad uzgodnieniem przepisów co do wprowadzenia premji dla przetokowych. Przepisy te zostaną w najbliższych dniach ogłoszone w dzienniku urzędowym min. kolei. (Pat.)

PRÓBNY ALARM W WILNIE.

„Kurjer Czerw." donosi z Wilna, że w ubiegły poniedziałek o godz. 12 w południe władze wojskowe zarządziły tam próbny alarm zapomocą 3 strzałów armatnich i sygnałów alarmowych. Po upływie kilkunastu minut wojsko obsadziło wszystkie instytucje i objekty państwowe i komunalne a na placu przed Komendą obozu warownego stawać poczęły w pełnym rynsztunku poszczególne oddziały. Od chwili trzeciego wystrzału armatniego do postawienia w pogotowiu wojennem pierwszych oddziałów załogi upłynęło 17 minut.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W ATENACH.

Ateny, 4. lutego. Stronnictwo komunistyczne wydało do pułków załogujących w Atenach odezwę podburzającą do buntu na wypadek wybuchu wojny z Turcją. Wobec tego rząd przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu projekt nadzwyczaj ostrej ustawy wyjątkowej przeciwko komunistom. — Podczas tutejszych manifestacyj komun. za pokojem powstały poważne rozruchy komunistyczne. Obrzucono kamieniami gmach policji, pocztę i inne budynki publiczne. Zawezwano policję, która wkroczyła, rozpędzając tłum bagnetami. 5 osób zabitych, 60 rannych. (AW.).

Propaganda polska w Paryżu.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Muzyka polska. Propaganda kultury polskiej za granicą, na której doniosłość tylokrotnie wskazywano, wykazuje wciąż jeszcze niesłychaną ospałość ze strony czynników oficjalnych. Zastępuje je do pewnego stopnia prywatna inicjatywa artystów oraz przyjaciół Polski. Do tych ostatnich należy niewątpliwie p. Aleksander **Mercereau**, który w swoim „Université au Caméléon" urządza m. i. co pewien czas wysoce artystyczne wieczory, poświęcone kulturze polskiej. Ostatnio odbył się tam „Festival de musique polonaise" z udziałem znakomitej pianistki **Marji Mirskiej** oraz wybitnej śpiewaczki **Heleny Jareckiej.** P. Mirska grała utwory Paderewskiego, Michałowskiego, Brzezińskiego, Różyckiego, Szymanowskiego, Lipskiego, Stojowskiego, Waltera, Malcera, budząc niekłamany zachwyt dla swego nieposolitego artyzmu. P. Jarecka, jedna z najlepszych pieśniarek paryskich, interpretowała utwory Niewiadomskiego, Morawskiego, Chopina i Szymanowskiego, odnosząc nowy tryumf.

Obok tego specjalnego wieczoru, występy Marji Mirskiej spotykają się u krytyki i publiczności francuskiej z nadzwyczajnym entuzjazmem i ustalają sławę jej talentu. Godzi się wspomnieć, że artystka, uproszona przez Dyrekcję radjofonów grała onegdaj — również utwory polskie — na wieży Eiffel. W ten sposób bogdaj czy nie po raz pierwszy rozbrzmiała muzyka polska z wysokości Eiffla, roznosząc się daleko po świecie. — Amatorów radjokoncertów zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że Mirska na prośbę dyrekcji grać będzie poraz wtóry 6 lutego (godz. 18).

Uroczystość ku czci Władysława Reymonta. We wspomnianym „Université A. Mercereau" odbyła się również niedawno akademja ku czci naszego laureata, Wł. Reymonta, pod prezydencją p. Pawła Kleczkowskiego, prezesa Syndykatu dziennikarzy polskich w Paryżu i p. Lonis Artus. Po pięknem zagajeniu p. Kleczkowskiego wygłosiła odczyt o Reymoncie znana i zasłużona literatka p. **Marja Kasterska**, kreśląc sylwetę wielkiego pisarza i charakteryzując jego twórczość w trafnych i plastycznych rysach. Poczem wyjątki z „Chłopów" w wybornym przekładzie M. Kasterskiej wygłosili artyści tut. teatrów: panie Lorival i Mignon, oraz pp. Alec Barthus i Marcel Roma.

Przypuszczenie bardzo ciekawe, dla nas miłe, lecz może przecie trochę — naciągnięte. Rosjanie — jak cały świat — byli dla Conrada przedmiotem nie nienawiści, lecz obserwacji — podziwu. Conrad zagadki z życia przenosi do literatury, rozkoszuje się niemi, lecz ich nie rozwiązuje.

* * *

Od literatury niedaleko do teatru. Lecz przedzielmy obie te dziedziny — polityką, która jest conajmniej kuzynką teatru. Wielcy mówcy przypominają zupełnie tenorów.

Arystydes Briand był zręcznym impresarjem ostatniego swego parlamentarnego występu. Nie zapisał się do głosu, by wzmóc zaciekawienie. Będzie dziś mówił? Nie, jutro. Paryż czekał trzy dni.

Nietylko dzień jest ważny, ale i godzina. Rano mówić — niemiło; mało posłów i mało publiczności. Wczesne popołudnie również niedogodne; posłowie schodzą się po śniadaniu. Wieczór? Atmosfera nerwowa, audytorjum głodne. — Briand wybrał godzinę 5. Czterech posłów zgodziło się ustąpić mu miejsca w kolejce mówców. Mógł wybierać. W ten sposób o 5-tej, wobec zapełnionej sali i trybun, mógł p. Briand zacząć swoją mowę.

* * *

Jednemu nieba dały wymowę, drugiemu — finanse. Finanse nieraz pobudzają apetyty.

P. Maurycy Rothschild, miljarder, właściciel stajni wyścigowej, ma apetyt polityczny. Nigdy nie przemawia, nie grzeszy inteligencją, ale chce być wszędzie, chce by go widziano. Dawniej ściskał ręce Poincaré'mu, teraz chce mieć okazję kłaniać się Herriotowi. Przepadł w departamencie Wysokich Alp. Postawił swą kandydaturę w Wysokich Pirenejach.

Objechał cały okręg, lecz nie wygłosił ani jednej mowy. Zapytywał: Może trzeba tu czegoś towarzystwom? Okazało się, że straż pożarna ma zniszczone mundury. Dał na mundury. Dach na szkole dziurawy? Dał na dach. I wyborca głosił się pierwszy i dziesiąty. Nikt nie odszedł z próżnemi rękami. — Oczywiście Rothschild przeszedł, ale jego przeciwnik wniósł sążnisty protest, oskarżając go o jaskrawe przekupstwo. Parlament ma rozstrzygnąć.

Od pewnego czasu posłowie zasypywani są zwierzyną. Rozsyła im się do domów — bażanty, rogacze, zające. W dobrach p. R. odbywają się wielkie łowy. A złośliwi dziennikarze zapytują: Co będzie z unieważnieniem mandatu?

* * *

Drugi Rotschild — Henryk — pisze sztuki pod pseudonimem André Pascal. P. Henryk nie bierze honorarjów, przeciwnie, sztuka jego to deszcz — pomyślności dla teatru i aktorów. Niedawno w Teatrze Daunou wystawił dwie sztuki. Klapa była zupełna, mimo najlepszej woli pism i krytyków, z którymi w wielu wypadkach nietrudno dojść — do porozumienia.

A doskonały fejletonista p. G. de la Fouchardière w „Oeuvre" tak złośliwie wychwalał p. Rotschilda: Mógł wydać pieniądze na kolekcję pcheł — wydał na teatr. Mógł wynająć sobie dobrego pisarza, któryby napisał sztukę za niego — napisał sam. Doprowadził głupstwo do ostateczności — i zaćmił, wyszydził współczesną twórczość.

* * *

Pisałem tu o manifestacjach publiczności przeciw aktorom — staruszkom: p. Silvain i pani Veber. Ustąpili wreszcie pod naciskiem ministra oświaty. Na ich miejsce przyszli „młodzi". Panią Veber zluzowała „młoda" pani Colonna Romano. Ma lat około 40.

Dzienniki sobie trochę pokpiwają z tego „odmłodzenia", tem bardziej, że główna „naiwna" jest po odejściu p. Veber — najstarszą wiekiem aktorką. Ma lat — 60.

* *

Na zakończenie coś o magistracie, któremu we Lwowie zbyt dobrze jakoś się teraz powodzi.

W Meudon koło Paryża prefektura postanowiła założyć zakład spalania śmieci i nieczystości. Ludność oburzona, wszystkie stronnictwa pogodziły się, cała rada miejska podała się do dymisji.

Rozpisano wybory. Żaden wyborca nie poszedł do głosowania. Wyborcy strajkują. Meudon walczy do upadłego.

Lwów cały jest jednym zakładem konserwacji śmiecia. Jak przeciw temu zaprotestują Lwowianie?

Strajkiem wyborców?

Alęż rada miejska i magistrat niczego bardziej nie pragną, jak umrzeć spokojnie, po najdłuższem życiu, śmiercią naturalną, na obywatelskim posterunku. **W. I.**

—o—

Epilog tragedji paryskiej.

Rozprawa Stanisławy Umińskiej, artystki dramatycznej, oskarżonej o zabójstwo ś.p. Jana Żyznowskiego, rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Paryżu 7 lutego.

Prasa paryska poświęca szereg fejletonów Umińskiej, wyrażając się o niej z wielką sympatją i współczuciem.

Zrzeszenie literatów i artystów polskich ma według informacji prasy francuskiej, wysłać do przewodniczącego sądu następujące wezwanie:

„Dziennikarze, literaci i autorzy dramatyczni polscy, przejęci tragedją Stanisławy Umińskiej i Jana Żyznowskiego, wyrażają głębokie współczucie wybitnej artystce. Przekonani są, że opinja publiczna i sprawiedliwość francuska weźmą pod uwagę okrutne okoliczności, które pchnęły S. Umińską do rozpaczliwego czynu."

Z Paryża donoszą: W procesie Stanisławy Umińskiej, artystki dramatycznej z Warszawy, oskarżonej o zabójstwo swego narzeczonego Jana Żyznowskiego, artysty malarza i literata, którego zastrzeliła na błagalne prośby, chcąc go uwolnić od strasznych cierpień (nieuleczalna choroba raka) — chodzić będzie o artykuł 295 francuskiego kodeksu karnego, który mówi o „zabójstwie rozmyślnem i morderstwie" i przewiduje karę śmierci oraz o artykuł 304, § 3, który mówi o zwykłem zabójstwie i przewiduje dożywotnie roboty ciężkie.

Jeżeli przysięgli uznają okoliczności łagodzące, sąd ma prawo zejść o dwa stopnie w zastosowaniu kary, czyli uznać minimum, którem jest 5 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżenie wnosić będzie prokurator Donnet-Guigue. Jako tłumacz wystąpi p. Karol Smólski.

Obrońca Umińskiej, Aleksander Rudenko, jest warszawianinem, naturalizowanym we Francji. — Drugim obrońcą jest znany adwokat paryski Henryk Robert, Francuz.

* * *

Lekarz sądowy stwierdził, że śp. Żyznowski dotknięty był chorobą raka, która zniszczyła jelita i jądra i dostała się do płuc. Chory był już w stadjum poprzedzającem agonję.

ODPOWIEDŹ NIEM. NA PROPOZYCJĘ FRANC.

Paryż, 4 lutego. Przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg, w złożonej dziś odpowiedzi niemieckiej na propozycje francuskie, domaga się między innemi ustalenia modus vivendi do grudnia b. r. Niemcy domagają się zastosowania wobec nich klauzuli największego uprzywilejowania. Zdaniem Havasa, nie wydaje się w chwili obecnej możliwe, aby to żądanie niemieckie mogło być przyjęte przez delegację francuską. (Pat.)

INNE PAŃSTWA ZNOSZĄ WIZY PASZPORT.

Praga, 4 lutego. Dzienniki donoszą, że między Czechosłowacją a Niemcami toczą się rokowania w sprawie zniesienia wiz paszportowych. Według pism, zanosi się na zniesienie wiz paszp. między Czechosłowacją a Włochami. (Pat.)

NOWA KONCESJA EMIGRACYJNA POLSKO-FRANCUSKA.

Paryż, 4 lutego. Prowadzone od 2 grudnia z. r. rokowania w sprawie nowej konwencji emigracyjnej zostały ukończone. Delegaci polscy p. St. Gawroński dyr.u rzędu emigracyjnego i Wł. Sokołowski radca dla spraw emigracyjnych przy ambasadzie polskiej podpisali wstępny protokół z delegatami francuskimi min. pełnocnym Peanem i dyr. dep. administr. min. spraw zagran. oraz Picqeumardem dyr. pracy w min. pracy. Minister pracy Gouard wyjeżdża 15 b. m. do Warszawy dla ostatecznego podpisania wraz z ministrem Sokalem nowej konwencji. (Pat.)

POŁĄCZENIE GOSPODARCZE AUSTRJI Z WĘGRAMI.

Londyn, 4 lutego. „Morning Post" twierdzi, że pewien członek francuskiej delegacji do Ligi Nar. ma przedłożyć plan związku gospodarczego między Austrją a Węgrami. Przypuszczają że Czechosłowacja przyłączy się do tego wniosku. Dziennik twierdzi dalej, że toczą się rokowania między Austrją a Węgrami celem wprowadzenia wspólnej waluty. Komisarz Zimmerman ma — zdaniem pisma — popierać ten plan.

Wrażenia podróżnika francuskiego w Polsce.

W „Le Temps" z 25 stycznia b. r. znajdujemy korespondencję z Polski, którą autor streszcza w nagłówku w tych słowach: „Koleje, które chodzą, podatnicy, którzy się skarżą. — Zrujnowany obywatel. — Przepych teatrów. — Zamiłowanie do czytania i lud". — Na wstępie autor konstatuje, że koleje polskie funkcjonują bez zarzutu. Uderza to zwłaszcza, gdy się przyjeżdża z Austrji, gdzie człowiek jest narażony na nieoczekiwane postoje, spóźnienia, przerywania jazdy i co za tem idzie, na wydatki nieobliczalne. — „Przeciwnie, od stacji granicznej Piotrowice, czas rozkładu przestrzegany był ściśle i pociąg wjechał na dworzec warszawski o godzinie i minucie oznaczonej. Należy oddać hołd p. C. Tyszce, ministrowi koleji polskich, który potrafił mimo wszystkie obecne trudności zorganizować swój departament znamienicie i w ten sposób, że można go porównać z dyrekcjami kolejowemi, najsłynniejszemi w Europie. Jest to obok innych jeszcze jeden dowód, że Polakom nie brak ani zmysłu organizacyjnego, ani dyscypliny.

Mój ostatni pobyt w Warszawie datuje z roku 1922, t. j. z czasów, gdy inflacja dosięgła szczytu. Dziś to panowanie franka złotego, monety stabilizowanej, „złotego", idącego przed frankiem szwajcarskim. A jednak, zaledwie wysiadam z wagonu, znachodzę starych przyjaciół, którzy nadal lamentują jak dawniej nad trudnościami życia. „Lecz czemu się skarżycie bez przerwy, wieczni malkontenci?" — mówię jednemu z nich, którego spotykam przypadkiem w kawiarni najbardziej „en vogue", w chwili, gdy pochłania góry pączków. „Pan dopiero przyjechałeś, więc nie rozumiesz jeszcze tego. A zresztą, czy wogóle będziesz zdolny pojąć grozę naszej egzystencji? Wiedz pan, że jesteśmy literalnie zrujnowani. Gniotą nas podatkami, jak cytrynę wyciskają i ludzie, jak ja, znajdują się często — niech mi pan wierzy — bez 1 złotego w kieszeni. Czy to nie okropne po prostu?" Tyrada ta wypowiedziana była z taką goryczą i spokojem, że pierwszą moją myślą było ofiarować kilka biletów bankowych francuskich temu nieszczęsnemu przyjacielowi. Lecz wkrótce przyszedłem do siebie, bo on napychał się dalej pączkami, wypijał kawę za kawą i wzywał wszystkich, którzy przy jego stole siedzieli, by weszli w jego ślady. W końcu stoczył heroiczną walkę, aby mu pozwolono zapłacić rachunek, wynoszący około 20 zł., t. j. 75 frs. Przed rozstaniem „biedaczysko" ustalił „rendez-vous" w restauracji, gdzie „można znaleźć dobrą butelkę burgunda lub bordeaux za jakich 30 zł." (110 frs.). Oto kraj, pomyślałem, gdzie podatnicy nie są tak nieszczęśliwi, za jakich się uporczywie podają".

Podobne refleksje nasuwa autorowi przepełnienie teatrów warszawskich, poziom ich i przepych wystawienia, który rywalizować może śmiało z pierwszemi teatrami Paryża.

Zastanawia podróżnika francuskiego pasja czytania książek, jaką obserwuje u ogółu warszawskiego, w tramwaju, u pokojowych w hotelu, u pucobutów i t. d. Podczas, gdy gdzieindziej tłum rozrywa gazety i pasjonuje się wypadkami dnia, w Polsce gazetę wypiera książka. Stąd powodzenie Bibljoteki dzieł wyborowych. Jest to tem ciekawsze, że dzieje się to „w kraju, który uchodzi — niesłusznie — za rozrywany namiętnościami politycznemi. Jest w tem niezawodna wskazówka znużenia i zobojętnienia ogółu na walki partyjne, które zniechęciły wielkie masy, znane z zamiłowania w pracy i w sprawach poważnych".

Następcą wojewody wołyńskiego gen. Olszewskiego, będzie mianowany starosta p. Debski. (Tel. wł.)

Posiedzenie sejmowej komisji wojskowej nie odbyło się z powodu choroby w rodzinie referenta, p. Dabrowskiego. (Tel. wł.)

JOFFE ODWOŁANY Z WIEDNIA.

Z Wiednia donoszą do „Kurjera Porannego", że poseł sowiecki, Joffe, który przybył do Wiednia przed kilku dniami, został odwołany — jak opowiadają — z powodu agitacji uprawianej przez niego w Austrji. Następcą jego zostać ma niejaki Laufer, prezes urzędu wywozowego w Moskwie. Joffe ma zostać przeniesiony aż do Tokio.

Rehabilitacja pani Hańskiej.

ODCZYT STANISŁAWA WASYLEWSKIEGO.

Zagadka psychologiczna, jaką krytykom i biografom autora „Komedji ludzkiej" nasunęła intrygująca indywidualność pani Eweliny Hańskiej, stała się nanowo aktualną z powodu wydania jej listów, odsłaniających tajemnice serca rodaczki naszej w stosunku do wielkiego Francuza. Ale może nie pociągająca wprawdzie, jednak wyłącznie historyków literatury, postać pani Hańskiej, ani jej romans z Balzakiem były tym wabikiem, który w okresie nawały odczytowej i powodzi karnawałowej sprowadziły taki tłok do sali Tow. Politechnicznego, że sam prelegent z trudem zdołał po odczycie wydostać się z uścisków żarliwych słuchaczy.

Sprawiło to nazwisko świetnego i subtelnego malarza „romansów prababek", a ostatnio zwycięskiego fechtmistrza fejletonowego w walce na pióra (nierównej, co prawda, co do jakości broni) o opinję „Mrówci" — Stanisława Wasylewskiego.

Pani Ewelina — w każdym calu Rzewuska, jak wyraził się prelegent — rodzona siostra Karoliny Sobańskiej, władającej sercem nieśmiertelnego Adama, opętała w sidła miłosne genjalnego umysłem, lecz niezgrabnego i nieokrzesanego ciałem Honorjusza Balzaka „na niewidzianego", t. j. wtedy, kiedy autor „Straconych złudzeń" pisał tomy swych niezrównanych dzieł w Paryżu, a wytworna dama polska, „racjonalistycznie wychowana, romantyzmem zbałamucona" nudziła się z swym mężem w kresowym dworze w Wierzchowni.

Romans — zrazu wyłącznie papierowy — ciągnął się lata i nie przysporzył pani Hańskiej chwały ani wśród swoich, ani wśród rodaków Balzaka. Polacy potępili ją za to, że wogóle obdarzyła sympatją „grubego i ordynaryjnego" cudzoziemca — Francuzi za to, że zbyt długo czekać mu kazała na spełnienie obietnicy małżeństwa, skoro śmierć Hańskiego uwolniła ją wreszcie z niemiłych pęt marjażu z interesu. Los nieprzychylnej opinji francuskiej, stojącej na stanowisku: „Francuzi dla Francuzek", dzieliły z nią zresztą wszystkie uroce Polki, którym udało się pozyskać względy wielkich Francuzów, z szambelanową z Walewic na czele.

Pani Hańska uznana została za „rozkapryszoną megerę", która zatruła Balzakowi ostatnie godziny — ba, rozmyślnie nawet przyśpieszyła zgon udręczonego niewolnika swych wdzięków. Ciężkie to oskarżenie zostało cofnięte — niemniej jednak romantyczna Polka sądzona była nadal surowo i niesprawiedliwie.

Aż nadeszła godzina rehabilitacji. Pani Hańska zrehabilitowała się sama. Oczyściły ją w opinji opublikowane jej listy do brata, tchnące uczuciem szczerem i uwielbieniem niekłamanem dla wielkiego pisarza, tragicznym bolem po jego stracie — listy, odzwierciedlające duszę niepospolitą, pozbawioną snobizmu i obłudy, skłonną do entuzjazmu i egzaltacji, łamiącą się w rozważaniach nad zagadką sensu istnienia. A błędy jej i wady — zakończył z całym dowcipem prelegent — zostały w całej pełni okupione srogą pokutą, jaką było ciągłe mącenie spokoju zmarłej przez nieustanną polemikę i wystawienie na światło dzienne najskrytszych tajemnic kochającej kobiety.

M. H.

OKÓLNIK W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO

wysłał minister skarbu do dyrektorów Izb skarbowych. Podług okólnika tego Izby skarbowe uprawnione są do umorzenia tego podatku (całkowicie lub częściowo, o ile nieprzekracza 100 zł.). Nastąpić to ma tylko po stwierdzeniu, iż zapłata tego podatku grozi ruiną płatnikowi. Okólnik upoważnia Izby skarbowe do odroczenia podatku obrotowego i rozkładania go na 3 raty miesięczne z prawem poboru odsetek ustawowych. Podania w tych sprawach należy wnosić nie do centrali lecz do Ibz skarbowych. Okólnik upoważnił wreszcie Izby skarbowe do darowania skutków spóźnionego przedłożenia zeznań do podatku obrotowego, nie zaś opóźnień odwołań przeciw wymiarowi tego podatku.

——oxo——

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Agaty p; gr. kat. Kłymenta. Jutro rz. kat. Doroty p.; gr. kat. Ksenji. — Wschód słońca 6·54; zachód 4·18.

Teatr Wielki.

Czwartek „Wesele Figara".
Piątek „Halka", pożegnalny występ Fr. Platówny.
Sobota o 3 pop. „Kopciuszek" — wieczór „Wesele Figara".
Niedziela o 3 pop. „Kopciuszek" — wiecz. „Aida".
Poniedziałek „Lampa Alladyna", 50 prc. zniżki.
Wtorek „Wesele Figara".

Teatr Mały.

Czwartek „Swit dzień i noc" z p. Łozińską.
Piątek „Pan Dyrektor".
Sobota, niedziela „Pan Dyrektor".
Poniedziałek i wtorek „Swit dzień i noc" z p. Dębicką.

Teatr Nowości.

Czwartek „Radio-dziewczyna".
Piątek „Radio-dziewczyna".
Sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek „Radio-dziewczyna".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Kopciuszek" (Trzy siostry).
„APOLLO": „Karawana".
„KOPERNIK": „Za jedną noc".
„MARYSIENKA": „Żydzi w Ameryce".
„CHIMERA": „Hrabina Paryża" (Gajdarow i Mia May)
„PASAŻ": „Złoty Grobowiec".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy pasażer".

Ze Lwowa.

CHODZIĆ PRAWĄ STRONĄ CHODNIKA.

Narody kulturalne różnią się od Papuasów różnego stopnia kędzierzatowości tem„ że szanują i przestrzegają wszystkie rozporządzenia i przepisy, zmierzające do utrzymania ładu i porządku w środowiskach ludzkich. A u nas we Lwowie co się dzieje? Wszak ci, co całymi dniami szlifują bruki ul. Akademickiej, Legjonów itd., wystrojeni, w kamaszkach, lakierkach, i owe damy w cielistych pończoszkach, futrach i głębokich dekoltażach, mają chyba pretensję zaliczać się do inteligentów, a przecież nie umieją chodzić po chodnikach. Istnieje w całej Polsce rozporządzenie, aby dla utrzymania porządku i uniknięcia wypadku na gościńcach i ulicach miasta, a poszturkiwania się wzajemnego i tamowania swobodnej komunikcji pieszej na chodnikach, jeździć i chodzić stroną prawą. Nie dziwić się chłopom, że jadą po staremu lewą stroną zamiast prawą, lub jedną i drugą stroną, jak wypadnie, ale od inteligentów można chyba wymagać unikania tłoku tamowania komunikacji i innych niemiłych, niespodzianek na chodnikach miasta, dlatego, że jedni prawą, inni lewą stroną posuwają się chodnikami miasta. Czyż trzeba koniecznie policjanta na każdym rogu ulicy, aby ludziom myślącym wskazywał pałeczką jak chodzić należy.

NOWY FALSYFIKAT BILETU 50-ZŁOTOWEGO.

Nowy typ falsyfikatu 50-złotowego biletu wykonany jest na papierze mniej sztywnym i silniej rypsowanym. Kolory farb ciemniejsze i brudne, druk miejscami przerywany. Rysunki z kompozycji festonowych i martwej natury nie uwydatniają sie tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym.

Strona przednia. W medaljonie niezadrukowanym wizerunek Tadeusza Kościuszki wykonany znakiem wodnym występuje nikle w postaci plam tłustych, dających się zauważyć na powierzchni papieru. Druk przerywany w kolorze brudno-fioletowym, podczas gdy druk ten na bilecie autentycznym jest koloru granatowego, wskutek czego głowa Kościuszki nabiera innego od cienia. Numeracja i podpisy o słabym tłoku w kolorze szarym, na bilecie zaś autentycznym są koloru czarnego.

Strona odwrotna. Tło pod tekstem wskutek grubszych i zamazanych linji jest ciemniejsze, druk zaś nierówny, rozlany,w kolorze brudnofioletowym. Uchwytnym rysem charakterystycznym są ręczne poprawki subtelnych rysunków tła, zwłaszcza tła portretu na stronie przedniej i orła na stronie odwrotnej. Orzeł wykonany nieudolnie, cieniowanie poszczególnych piór oraz kadłuba niewyraźne, w kolorze brudno-fioletowym.

PAST I TELEFONY POLSKIE.

Od Polskiej Akc. Spółki Telefonicznej otrzymujemy poniższe pismo, które chętnie umieszczamy, zastrzegając sobie ewentualnie jeszcze głos w tej sprawie:

W Nr. 22 „Kuriera Lwowskiego" z dnia 28 stycznia 1925 r. ukazał się artykuł pt. „Niewytwarzająca wytwórnia telefoniczna w Polsce". W powyższym artykule podane są fakta tyczące się Polskiej Akc. Sp. Tel., niezgodne z rzeczywistością, dlatego też Zarząd Telefonów zwraca się z prośbą do Szan. Redakcji o umieszczenie sprostowania. Mianowicie, przed zamówieniem aparatów telefonicznych Główny Zarząd PAST. otrzymał ofertę na takowe też i od „Państwowej Wytwórni" i okazało się, iż pominio ochrony celnej, oferta była droższą, terminy dostawy i warunki płatności daleko mniej korzystne, niż fabryki szwedzkiej. Pomimo to, stojąc na stanowisku popierania przemysłu rodzimego, Spółka zamówiła 1000 sztuk aparatów w Polskiej Wytwórni, licząc na to, iż w przyszłości wytwórnia będzie mogła konkurować z zagranicznemi fabrykami, mając konkurencję ułatwioną dzięki wysokim taryfom celnym na aparaty telefoniczne, wynoszące około 1/3 wartości aparatów.

Sądzimy, iż autor artykułu, działając w dobrej wierze, nie świadom był powyższego stanu rzeczy i dlatego pojawił się powyższy artykuł w „Kurjerze Lwowskim".

UJĘCIE MORDERCÓW.

Po poszukiwaniach, przeprowadzonych pod komendą tut. funkcjonarjuszy Ekspozytury śledczej kom. Batorskiego i innych w powiecie żółkiewskim aresztowano znanych w okolicy bandytów, braci Sudołów. Dochodzenia wykazały niezbicie, iż oni są sprawcami morderstwa dokonanego w październiku u. r. na osobie ks. Durhota w Kordzowie pow. Rawa Ruska, rozbrojenia posterunku P. P. w Krystynopolu oraz szeregu napadów bandyckich w okolicy.

OBŁAWA POLICYJNA

o której donieśliśmy już, przeprowadzona z ramienia II komisarjatu polic., dała niezłe rezultaty. Oprócz dwunastu aresztowanych, a poszukiwanych oddawna przez policję osobników, wykryto tajny hotel prowadzony przez dwóch pomysłowych żydków w domu przy pl. Zbożowym l. 3 oraz tajny dom rozpusty w mieszkaniu dozorczyni domu przy ul. Berka Josel. 2.

ULEGŁO WYPADKOWI.

Do szpitala powszech. przywieziono wczoraj Jerzego Łobickiego, przesuwacza wozów z Krasnego, któremu zderzaki kolej. zgniotły prawą rękę.

TAJEMNICZY NAPAD.

Na torze kolej. obok Podzamcza napadło na zwrotniczego kolej. Szymona Homyszyna kilku nieznanych opryszków i pokłuli go ciężko nożami. Homyszyna odwieziono do szpitala.

Drobne wiadomości.

— **Generał Raszewski,** dowódca okr. korp. nr. 3 (Poznań) zostanie w tych dniach spensjonowany. Dowódcą korp. Poznańskiego po gen. Raszewskim zostanie gen. dyw. Dzierzanowski.

— **Zjazd delegatów dyrektorów szkół średnich** okręgu krakowskiego obradował onegdaj w Krakowie. Na zjeździe tym zwracano uwagę na to, że przy obecnym systemie dyrektorzy są tak obarczeni załatwianiem formalności kancelaryjnych, że nie mają czasu na działalność pedagogiczną w szkole. Uchwalono w tym kierunku rezolucję.

— **Włamywacze na głównej poczcie w Warszawie** pokusili się na 300.000 zł., znajdujących się w kasie. Onegdaj zakradli się do gmachu pocztowego i zaczęli już przepiłowywać kraty. — Wyłapano ich in flagranti i zakuto w kajdany. — Przyłapani są znanymi kasiarzami: Karol Czajkowski, Walery Markowski, Stanisłow Świątkowski i Stanisław Stalowski.

— **Klub homoseksualistów** wykryto w Halle pod Lipskiem. Między innymi uwieziono pastora Knoblaucha i bar. Forstnera.

Trzecie posiedzenie Pań Gospodyń Balu Studentek odbędzie się we czwartek 5. bm. w sali Czytelni akademickiej, Łozińskiego 7 o godz. 5 popoł. 363

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Przedstawienie „Kopciuszka" o godz. 3 pop.** Sobotnie i niedzielne przedstawienia „Kopciuszka" rozpoczynać się będą o godz. 3 popoł., a nie jak przedtem o godz. 3.30 popoł.

„**Pan Dyrektor" w Małym Teatrze.** Doskonała sztuka Bissona zostaje przeniesiona do Teatru Małego, gdzie grana będzie od piątku w premjerowej obsadzie. „Pan Dyrektor" w Małym Teatrze spotka się napewno z również życzliwem przyjęciem publiczności, jak to miało miejsce dotąd w Teatrze Wielkim.

— **ZwyczajneWalne Zebranie członków Twa Bratniej Pomocy Studentów** U. J. K. odbędzie się dnia 7 lutego b. r. o godz. 19 w sali XIV-tej Uniwersytetu przy ul. Mikołaja 4.

— **Konstytuujące walne zebranie pierwszego radioklubu we Lwowie** odbędzie się 6 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Klubu (Instytut technologiczny, ul. Bourlarda l. 5 (II. p.) z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Kom. organizacyjnego; udzielenie absolutorjum kom. org.; wybór przewodniczącego, zastępcy i 9 członków wydziału: wybór 3 członków komisji rewizyjnej; wybór 5 członków sądu polubownego; wnioski. Po walnem zebraniu odczyt inauguracyjny dra Oblasa.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Gdy kobieta milczy.

Kobieta ciągle mówi, nawet wtedy gdy milczy, co przytrafia się raz na miesiąc. A gdy to „przeokropne" nieszczęście nawiedzi jej bliźnich, wtedy mówią za nią i o niej rzeczy, przedmioty, suknie, dessous, błyskotki i pierścionki, któremi raczyła przystroić swe piękne ciało.

Nie łatwo wypowiedzieć czy wypisać to wszystko, co niewiasta pokazuje naszym grzesznym oczom w jednym geście milczenia. Ale w części przynajmniej może się uda. Posłuchajcie wymowy złota i łamiących promienie świetlne stokrotnie — kamyczków drogich.

— Pierścionek na palcu wskazującym = wyszłabym chętnie za mąż.

— Znajduje się zaś pierścień na średnim palcu, wtedy oznacza drogę zamkniętą, a serce zajęte.

Sprawa jest bardziej skomplikowana, jeśli pierścionek zdobi mały palec = jestem zamężna, lub nareszcie pozbyłam się tego tyrana i o małżeństwie nie chcę słyszeć.

— Jeśli niewiasta otoczy swe prawe ramię splotem branzolety, wtedy obwieszcza światu, że... jest bez posady i przyjmuje wszelkie engagements.

—Wręcz odwrotnie mówi branzoleta na lewej ręce = jestem narzeczona, albo co wygodniej — zamężna.

Bardziej monotonnym różańcem niewieścich zalet i stanów szepcą szlifowane wielokaty drogich kamieni.

— Wszystkie bezbarwne mówią o cnotach istniejących najczęściej w powieści, jak o czystości, wierze i wierności.

— Kamienie czerwone są ogniem i siłą.

— Niebieskie zwiastują rumiankowe zapachy, stałość i szczęśliwość. Fe, jakie to pieluszkowate.

— Zielone — oznaczają nadzieję bez określenia miesięcy, przeważnie beznadziejną.

— Fjoletowe pulsują krzykiem miłości i namiętności.

Pozatem są symboliczne symbole. Więc szmaragd uchodzi za kamień dziewiczy (rzadki zabytek muzealny) i znak pierwszej miłości.

— Turkus zapewnia powodzenie w miłości.

— Ametyst — wtajemnicza zawiedzionych w misterjum cierpień miłosnych.

— Wymowę innych części garderoby niewieściej polecamy studjom jednostkowym.

e-kł.

Gimnazj. egzamina dojrzałości eksternistów.

Z Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego komunikują:

Ministerstwo wyznań relig. i ośw. publ. zarządziło, że począwszy od b. roku szkolnego

1) egzaminy dojrzałości i uzupełniające egzaminy dojrzałości eksternistów na obszarze Okręgu szkoln. lwowsk. mają się odbywać przed specjalnemi komisjami Kuratorjum,

2) Kuratorjum wyznaczy w każdem mieście, będącem siedzibą Urzędu wojewódzkiego, a zatem we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, osobne komisje egzaminacyjne dla eksternów pragnących złożyć egzamin w języku polskim i jedną komisję we Lwowie dla eksternów, pragnących zdawać w języku ruskim,

3) egzaminy te będą się odbywały w 2 terminach: letnim (z końcem maja i z początkiem czerwca), oraz jesiennym (z końcem września i początkiem października).

Miejscem funkcjonowania Komisji lwowskiej dla eksternów zamieszkałych na obszarze Województwa lwowskiego będzie gimnazjum państw. I. we Lwowie, komisji stanisławowskiej (dla eksternów zamieszkałych na obszarze woj. stanisławowskiego) gimnazjum państwowe III. w Stanisławowie, komisji tarnopolskiej (dla eksternów zamieszkałych na obszarze woj. tarnopolskiego) gimnazjum państw. II. w Tarnopolu, wreszcie komisji dla egzaminów w języku ruskim (dla wszystkich eksternów okręgu) gimnazjum państw. z językiem wykładowym ruskim (zakład główny) we Lwowie.

Dyrekcje wymienionych zakładów dostarczą w czasie właściwym kandydatom informacji bliższych co do terminów poszczególnych faz egzaminu (egzaminu uprzedniego, matury pisemnej i ustnej).

Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości pełnego w charakterze eksterna składać należy w Kuratorjum Okr. szk. do dnia 15 marca br., gdy egzamin ma się odbyć w terminie letnim, a do dnia 30 lipca br., gdy egzamin ma się odbyć w terminie jesiennym.

Do podania, w którem należy podać, w jakim języku ma się odbyć egzamin oraz wedle jakiego programu naukowego (gimnazjum klasycznego, gimnazjum realnego lub szkoły realnej 7-klasowej) należy dołączyć: metrykę, opis przebiegu życia, wszystkie uzyskane poprzednie świadectwa szkolne, świadectwo moralności, kartę tożsamości z fotografją, szczegółowy wykaz przerobionego materjału z wszystkich przedmiotów i wykaz lektur z języków nowożytnych. O ile chodzi o uzupełniający egzamin dojrzałości, który zdawać mogą kandydaci posiadający świadectwa szkół zagranicznych lub szkół w innych okręgach szkolnych, to prócz wyżej wymienionych dokumentów należy jeszcze dołączyć ocenę świadectwa zagranicznego, dokonaną przez ministerstwo w. r. i o. p. lub, jeżeli chodzi o uzupełnienie świadectw z innych okręgów szkolnych, zezwolenie tegoż ministerstwa na składanie egzaminu uzupełniającego w okręgu szkolnym lwowskim.

Taksa za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów wynosi 40 zł., za uzupełniający egzamin 10 zł. Taksy te mogą jeszcze ulec podwyższeniu.

Ponowne egzaminy dojrz. eksternów reprobowanych w r. ub. przy egzaminie głównym odbędą się w bież. roku szkolnym w tych samych zakładach, w których kandydaci byli reprobowani. Egzaminy dojrzałości uzupełniające z łaciny i propedeutyki filozoficznej kandydatów posiadających maturę szkoły realnej 7-klasowej będą się odbywały w trybie dotychczasowym przed Komisją funkcjonującą w gimnazjum państwowem V. we Lwowie.

Z teatrów świetlnych.

„KOPCIUSZEK" — KINO „LEW".

Znana wszystkim bajka Grimma wystawiona jest z całym pietyzmem. Przepiękne obrazy, oryginalne tempo gry wspaniale ilustrujące charakter bajki, prostotę i naiwność obok stylowości w dekoracji i kostjumach — składają się na bardzo przyjemne wrażenie. Mogą je podziwiać mali i wielcy z niesłabnącym zachwytem.

WYSTAWA POLSKA W BUDAPESZCIE.

Narodowy związek kobiet węgierskich i narodowy związek kobiet polskich odbyły ostatnio w Warszawie narady, na skutek których mistrzowie sztuki stosowanej zorganizują w kwietniu b. r. wystawę w budapeszteńskiem muzeum sztuki, natomiast w Warszawie urządzona zostanie wystawa węgierskiej sztuki stosowanej.

Cywilna szkoła pilotów.

Tow. Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie komunikuje, że z dniem 1 marca br. otwiera cywilną Szkołę Pilotów na lotnisku w Poznaniu. Zadaniem szkoły będzie teoretyczne i praktyczne wyszkolenie pilotów. Przyjmuje się kandydatów w wieku od 17 do 28 lat. Podania o przyjęcie składać należy w departamen. żeglugi powietrznej ministerstwa spraw wojsk., albo w Zarządzie gł. Ligi obr. pow. Państwa. Dołączyć trzeba dowód obywatelstwa polskiego i świadectwo ukończenia 4 klas gimn.

Rewolucja w Honduras. W południowej części wolnego państwa Honduras (Ameryka środk.) wybuchła rewolucja. Oddziały powstańcze pod wodzą Ferrera w zaciętej walce odniosły zwycięstwo nad wojskami rządowemi.

Zniżka cen mięsa.

(Nowa taryfa maksymalna).

MIĘSO I. kategorji z dokładką najwyżej 20 prc 1 zł 36 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1 zł 66 gr. II. kat. z dokładką najwyżej 20 prc 1 zł 06 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1 zł 26 gr., III. kateg. z dokładką najwyżej 20 prc 70 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 84 gr., mięso wieprzowe z dokładką najwyżej 10 prc 1 zł 50 gr., bez kości i bez dokładki lub polędwicy wieprz. 1 zł 70 gr., mięsa cielęcego przedniego 1 zł 10 gr., mięsa cielęcego tylnego 1 zł 30 gr., mięsa wołowego koszernego I. kateg. 1 zł 66 gr., II. kat. 1 zł 26 gr., III. kateg. 90 gr. Za 1 kg mięsa cielęcego koszernego 1 zł 50 gr., baraniny 1 zł. — gr. Ceny podrobiu o 50 prc niższe od cen mięsa z dokładem.

WĘDLINY SUROWE: Szynka wędzona z kolankiem i polędwica wędzona z zioberkiem 2 zł 20 gr., polędwica wędzona bez kości i karczek wędzony 2 zł 40 gr., wędzonka surowa 1 zł 00 gr.

WĘDLINY GOTOWANE: 1 kg szynki gotowanej krajanej, polędwicy, karczku gotowanego 3 zł 70 gr., kiełbasek chrzanówek 3 zł 20 gr., rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej i siekanej agramskiej lub mazurskiej pieczonej 2 zł 70 gr., kiełbasy do gotowania i siekanej szynkarskiej zwykłej 2 zł — gr., kiełbasy pasztetowej i salami paryskiego 2 zł 10 gr., kabanosów 3 zł 10 gr., salcesonu ozorkowego i głowizny 1 zł 80 gr., salami suche 5 zł 20 gr., wędzonki gotowanej 2 zł 30 gr., kiełbasy zwyczajnej do smażenia 2 zł 10 gr., kiełbasek serwoladek 2 zł 30 gr., kiszki zwyczajnej 1 zł — gr., salcesonu zwykłego 1 zł 60 gr.

TŁUSZCZE: za 1 kg smalcu wieprzowego topionego 2 zł 50 gr., sadła 2 zł 10 gr., słoniny wędzonej 2 zł 10 gr., słoniny zwyczsjnej świeżej, niesolonej cienkiej 1 zł 70 gr., grubej 1 zł 90 gr., paprykowanej 2 zł. 10 gr.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 4. lutego

FIASKO TARGÓW GDAŃSKICH.

W prasie gdańskiej okazały się krótkie artykuliki poświęcone Targom Gdańskim, które otwarte będą w dniu jutrzejszym. W artykułach tych czytamy: Wśród pawilonów wystawowych widać jeszcze dziś wielkie luki. Eksponaty, przeznaczone na Targi, nadchodzą z wielkiem opóźnieniem. Należy liczyć się z faktem, że wiele stoisk na Targach będzie świeciło pustkami, a to między innemi z tego powodu, że kupcy polscy, którzy nadesłali zgłoszenia na Targi, uchylili się w ostatniej chwili od wzięcia w nich udziału.

CENY PSZENICY WAHAJĄ SIĘ.

Wskutek niższych notowań w Liverpolu nastąpił na giełdzie zbożowej w Winnipeg znaczny spadek cen pszenicy. Wśród najdzikszych scen, niewidzianych dotychczas na giełdzie, powstała formalna bójka między handlarzami. Pod koniec jednak giełdy ceny zboża podniosły się nieco znowu.

GIEŁDA LWOWSKA.

Akcje niekotowane były wczoraj zwyżkowe. Popyt na Gazy i Jaworzno przy kursach mocniejszych. Akcje Army uzyskały kurs 2.20 przy obrocie przeszło tysiąc sztuk. Kupiono kilkadziesiąt Przeworska imiennego i Schöna. Węglówki poprawiły kurs na 2 grosze. Poszukiwano Superfosfat i Machlejd bez towaru. Ruch ożywiony. Na targu akcji kotowanych liczne transakcje przy kursach zwyżkowych. Z powodu zwiększonego zapotrzebowania popyt znaczny. Liczne transakcje w Chodorowskich, Chybiem, Parowozach, Zieleniewskim. Z akcji handlowych kupowano Tohan. Za pożyczkę konwersyjną płacono 0.41 do 0.42. Z akcji bankowych interesowano się Ziem. Bk. Kredytowym. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Waluty bez zmiany. Dolary 5.18. Popyt za N. Jorkiem i Londynem.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.58; Bk. Przemysłowy 0.39, 0.40; Z. B. K. 0.15, 0.14, 0.16, 0.15; Browary 10.70, 10.75; Chodorów 4.80, 4.85, 4.90, 4.95, 5.—, 5.05; Chybie 6.—, 5.95, 6.05, 6.10; Cegielski 0.70, 0.71, 0.73; Górka 17.25, 17.—; Gazolina 1.65; Ćmielów 0.63; Karaplit 1.15; Lokomotywy 0.45, 0.50; Oikos 2.40, 2.45; Parowozy 0.74, 0.73, 0.72; Pezet 0.24, 0.25, 0.22; Rakszawa 1.90; Tesp 4.15, 4.20; Zieleniewski 10.50, 10.70, 10.75; Tohan 0.35, 0.40; Pożyczka konwersyjna 0.41, 0.42.

Niekotowane: Arma 2.00, 2.15, 2.20; Elektrownia 0.11; Brugger 0.40; Gazociągi 0.21; Gazy wchodnie 13.00, 13.05, 13.10, 13.15, 13.25; Gazy zachodnie 2.50, 2.70, 2.80, 2.80, 2.95, .00, 3.05; Jaworzno (100) 13.00, 13.15, 13.20, (25) 13.75, 13.80; Len 0.35; Lesienice 1.40; Olkusz 1.00; Przeworsk imienny 225.00, 226.00; Szkło w Krośnie 1.00; Schön 60.00, 59.00, 58.00, 57.00; Węglówki 0.0175 0.02.

* * *

W obrotach prywatnych po za giełdą notowano:

Dolary ameryk. 5.18 do $5.18\frac{1}{2}$; dol. kanad. $5.14\frac{3}{4}$ do $5.15\frac{1}{4}$; korony czeskie $0.15\frac{1}{3}$ do $0.15\frac{1}{2}$, leje $0.02\frac{1}{2}$ do 0.02 dwie trzecie; franki francus. $0.27\frac{1}{2}$ do 0.27 dwie trzcie; frank szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 23.85 do 24.05; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.40 do 0.45; korony austr. za tys. 0.07 do $0.07\frac{1}{3}$ gr.

Złoto: 20 kor. 21.85 do 22.00; 20 frank. 19.80 do 19.95; 20 mark. 24.90 do 25.00; 10 rubli 26.85 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. $0.44\frac{1}{4}$ do $0.44\frac{3}{4}$; 5 kor. austr. 2.33 do 2.36; guldeny 1.20 do 1.22; srebr. ruble 1.90 do 1.93; kopiejki za rub. 0.85 do 0.87.

—o—

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.00, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,95, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 2,30, B. Przemysł. Lwów 0,42, B. Zw. Sp. Zarob. 10,00, B.Zachodni 2,00, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 3,80, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 2,40, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,75, Czersk 0.75, Częstocice 2,40, Gosławice 2,15, Michałów 0,48, Cukier 3.90, Węgiel 3,35, Pol. Nafta 0,64, Brugger 0,00, Nobel 2.10, Cegielski 0,71, Modrzejów V. 4,75, V-0,00, Norblin 0,88, Ostrowieckie 7,90, Parowozy 0,76, Pocisk 1,00, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,11, Ursus 1,55, Zieleniewski 10,00, Zawiercie 19,20, Żyrardów 12,60, Borkowski 1,50 Syndykat Rol. 1,85, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 6,00, Spiess 0'00, Siła Światło 0,41 Firley 0,50, Łazy 0,17, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 0,80, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,23, Transp, i Żegluga 0,22, Filtzner 4,10, Rudzki 1,47, 0,00, Konopie 0,40, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 1,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 3,20, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00 — Tendencja zwyżkowa. (AW)

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 30.	Lwów 4. lutego	Warszawa 4. lutego	Zurych 4. lutego
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	000.00
1 funt ang.	—	$24{\cdot}88\frac{1}{2}$	24·81
100 frs. franc.	—	28·12	28·06
100 fr. szwaj.	—	100·22	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·8350	26·80
100 K czesk.	—	15·36	15·27
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	7·3050	7·30
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	$5{\cdot}18\frac{1}{2}$	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.63	21·56
100 Lei rum.	.—	0·00	2·67
100 guld. hol.	—	209·52	208·75
100 K norw.	—	00·00	79.20
100 K duńsk.	—	92·86	92·50
100 K szw.	—	140·05	139.57
Hiszpanja			74·00
Belgrad			8·30
Pożycz złota		7·40	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·67	
Poż. konw.		4·80	
		(AW)	(AW)

Bal prasy 7-go lutego.

Zawsze oni.

WIDMO HABSBURGÓW.

Od czasu rozpadnięcia się monarchji austryjacko-węgierskiej niepokoją bezustannie Europę pogłoski o zamierzonej restauracji Habsburgów. Wieści, zawsze z niewiadomego źródła, podają w najróżnorodniejszej formie możliwość powrotu „łaskawych monarchów". Raz ma być to rewolucja, drugi raz jakieś szczęśliwe małżeństwo (tu felix Austria nube!), innym razem jakieś inne nieprawdopodobne kombinacje.

Trudno docieć, skąd naprawdę pochodzą te wiadomości i kto jest ich pierwszym autorem. Logicznie rzecz biorąc, można przypuścić, że legitymiści habsburscy starają się w ten sposób sondować opinię, pragnąc równocześnie utrzymać w społeczeństwie austrjackim i węgierskim, jak i u wszystkich narodów, niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy (Niemcy czescy, Słowacy etc.) tradycję cesarską. Niema bowiem dwóch zdań, że ogół tych społeczeństw zapomniał już o monarchji i nie potrafi sobie nawet uświadomić jej możliwości.

Nie można też wykluczyć w tej całej akcji współudziału samej pani Zyty Habsburgowej, która już kilkakrotnie potrafiła pokazać swoje ambicje, idące w kierunku „poświęcenia się i objęcia ciężkiego obowiązku panowania". Niewątpliwie wdowa po Karolu Ostatnim, choć na pozór usunęła się w zacisze domowe w Legnieto, w Hiszpanji, i żyje na łaskawym chlebie króla Alfonsa, marzy zawsze o tronie dla swego syna.

Tak czy owak — pogłoski osiągają cel, niepokojąc opinię. Najbardziej oczywiście zaniepokojeni są Czesi, obawiając się, by ich mniejszości narodowe nie zaczęły porozumiewać się z legitymistami. Nie trzeba też zapominać, że kult habsburski był najbardziej rozwinięty w Czechach, czego najlepszym dowodem u nas były owe wieczne Precliczki i Wencliczki, przywożące nam błogosławioną opiekę monarszą.

Dlatego też, gdy p. Zyta zaczęła się starać o pozwolenie powrotu na Węgry, rzekomo ze względów materjalnych, Czesi wszczęli niesłychany alarm, powiększając tem jeszcze bardziej reklamę habsburską.

Dla Polski całe to widowisko nie przedstawia nic ciekawego. W społeczeństwie polskiem dawno już wygasły tradycje monarsze, a grupka monarchistycznych narwańców, popierana może w myślach przez garstkę „galicjan", wspominających „dobre czasy" cesarskie — przedstawia się tylko dla ogółu jako pierwiastek rozweselający.

Wyzyskanie ciepła ziemi.

Doświadczenia nad wyzyskaniem siły mechanicznej pary pochodzącej ze źródeł naturalnych, lub też z wybuchów wulkanicznych, datują się właściwie od niedawna. Mianowicie w r. 1904 Pietro Gineal Conti użył takiej pary do popędu małej maszyny parowej. W r. 1905 pędzono już tym systemem maszyny o dzielności 20 k. m.

Początkowe trudności nie należały do małych, gdyż para posiadała nadciśnienie około 1 atmosfery, oraz zmieszana była z kwasem borowym, tlenkiem węgla, siarkowodorem i helem.

Wynalazek pewnego rodzaju gaźnika umożliwił już w r. 1914 przetwarzanie energji podziemnej pary w siłę mechaniczną 10.000 koni.

Głębokie wiercenia umożliwiły wreszcie dalsze udoskonalenia, przez bezpośrednie zużytkowanie pary, o stosunkowo większej temperaturze i ciśnieniu.

Widoki wyzyskania tych naturalnych źródeł energji cieplnej istnieją w Alasce, Kalifornji, Chile, Boliwji, Japonji itd., gdzie występuje wielka ilość naturalnych źródeł. Ostatnio potwierdziły te przypuszczenia badania w Kalifornji.

——oxo——

Zapiski.

„Panteon Polski", to rzewny i wdzięczny, prostotą do serca przemawiający pomnik bohaterstwa żołnierza polskiego, opiewający czyny jego, często nieznane i zapomniane, a wielkie ofiarą. W ostatnim numerze dwutygodnika z dnia 1 lutego przesuwają się przed oczyma czytelnika dzielne postacie poległych legjonistów Sławka Kisielewskiego, żołnierza - poety Władysława Starzawa - Panejki, kap. Zygmunta Tarkowskiego, podchor. Antoniego Lejczaka, por. Jana Łyska, chor. Konstantego Majewskiego i innych. Żywemi echami wojennemi drgają „Kartki z pamiętnika poświęcone Czwartakom" S. Szumskiego, oraz wspomnienia bitwy pod Kościuchnówką i kampanji szóstego pułku Legjonów.

(m).

Wiktor Brumer „Scena i widownia", Warszawa 1925. Dobrze zrobił znany teatrolog i redaktor czasopisma „Życie teatru", że niektóre bardziej zasadnicze artykuły swoje zebrał i wydał w formie książki. Zasługują na to ze wszech miar. Porusza w nich bowiem autor zagadnienia nieprzemijające i wciąż aktualne, oświetlając je w sposób nietylko pod względem literackim wyborny i nader interesujący, ale i rozumny także, daleki od wszelkich modnych ekstrawagancyj, a kierowany zawsze poczuciem istoty sceny oraz świadomością celów i zadań teatru polskiego. Bardzo ciekawy — również dla historyków literatury — jest artykuł „O kolejności scen w „Dziadach", ważne przyczynki do dziejów teatru polskiego przynoszą artykuły „Projekt organizacji Teatru narodowego w r. 1814", „Teatr rewolucyjny" a poniekąd i „Publiczność teatralna", ten ostatni, służący zarazem jako materjał do wniosku o obowiązku teatrów wychowania sobie publiczności. Prawdziwem „curiosum" jest artykuł „O świecie ułudy scenicznej", w którym autor publikuje z rękopisów „wiersze teatralne" znanego i wielce zasłużonego teatrologa K. Estreichera. Bardziej zasadnicze sprawy znajdują swe omówienie — zawsze jasne i przekonywujące — w artykułach: „Poezja, muzyka, czy teatr" (z konkluzją ważną, że opera jest przedewszystkiem — teatrem), „Zagadnienie zespołu scenicznego" (nie tylko aktorskiego!), „Autor i teatr" (domagający się całkiem słusznie ażeby młodym autorom umożliwiać próbne realizacje ich wizyj scenicznych), „Efekt teatralny", „Krytyka i aktor" i niewątpliwie artykuł najgłębszy o „Twórczości aktorskiej".

Książka, jak widać, bogata w treść i żywa winna znaleźć się w rękach wszystkich, zajmujących się teatrem. Po autorze mamy na podstawie tej pracy przygotowawczej prawo spodziewać się wzbogacenia ubożuchnej naszej literatury teatrologicznej dalszemi pracami o charakterze podstawowym.

J. M.

Wydawnictwa „Wielkiej Biblioteki". Nakładem instytutu wydawniczego „Biblioteki Polskiej" wychodzą obecnie w Warszawie arcydzieła literatury polskiej i obcej, objęte cyklem „Wielkiej Biblioteki". W ostatnich miesiącach ukazały się: Ignacego Krasickiego „Monachomachja i antymonachomachja", „Myszeis", „Bajki i przypowieści", Lenartowicza „Ze starych zbroic", Wincentego Pola „Pieśń o ziemi naszej" i „Pieśni Janusza", Michała Czajkowskiego „Wernyhora", z klasyków francuskich Racine'a „Fedra" i Moliera „Uczone białogłowy" (oba w przekładzie Boya), z arcydzieł starożytnych pisarzów „Edyp król" Sofoklesa w przekładzie Kazimierza Kaszewskiego, Ajschylosa „Prometeusz skowany" w przekł. Jana Kasprowicza i indyjskiego poety Kalidasy „Sakundala czyli pierścień fatalny" (przekł. St. Schayera). Wydawnictwa „Wielkiej Biblioteki" oddawać mogą wielkie usługi studjującej młodzieży.

„Bluszcz" nr. 5 omawia w artykule wstępnym walkę, jaką z wzrastającym alkoholizmem prowadzi powojenna Francja. — Beletrystykę reprezentują poezje Christiny Rossetti w tłumaczeniu Zofji Rościszewskiej, powieść H. Ceysingerówny „Drogami Duszy" oraz dwie tłumaczone nowele Gracji Deleddy i Henryka Bordeaux. — W zakresie mód i wskazówek praktycznych wybija się na plan pierwszy korespondencja z Paryża. Zwykłe rubryki i wzory do haftu dopełniają całości numeru.

——oxo——

Wśród nowych wydawnictw.

Znaki bibljoteczne Rudolfa Mękickiego. 1925. Nakł. wydawnictwa „Arkadja" we Lwowie. Drugie to już z rzędu wydawnictwo poświęcone twórczości graficznej rysownika lwowskiego. Część pomysłów rysunkowych Mękickiego zreprodukowano w tekście jako ryciny, pozatem dodano na oddzielnych tablicach exlibrisy oryginalne w ilości dwudziestu czterech sztuk. Znajdujemy tu cynkotypy i akwaforty, świadczące dobrze o rozwoju talentu i pomysłowości artysty-rysownika. Pełen sentymentu i wdzięku jest exlforis Rudolfa i Julji Mękickich, dobrze pomyślanemi są znaki bibljoteczne dra Bernackiego i Czołowskiego. Na tekst książki złożyły się rozdziały: O zbiorze exlibrisów słów kilka, Bibljoteki i zbiory publiczne i prywatne i nakoniec spis znaków bibljotecznych wykonanych przez Mękickiego w latach 1921 do 1924. Książkę wytłoczono w 300 egzemplarzach numerowanych w drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Piękną oprawę dał jej znany artysta-introligator lwowski Aleksander Semkowicz.

Mieczysław Opałek.

Sport.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO.

Dnia 30 bm. odbyły się w Krynicy zawody o mistrzostwo Polski w skokach narciarskich. Dzięki niekorzystnym warunkom wyniki nie są nadzwyczajne. Głównie wadliwą była skocznia, teren niestosowny a śnieg grząski — więc usprawiedliwić należy temi niezależnemi od woli ludzkiej warunkami słabe wyniki zawodów. Jesteśmy pewni, że przy znakomitej formie zawodników sukcesy ich byłyby zupełne.

Wyniki w seniorach I klasy: 1) Mückenbrunn Henryk (SNTT) dwa skoki po 25 m., nota 17.720; 2) Rozmus Aleksander (Sokół Zakopane) 1-szy skok 25½, 2-gi skok 25 m. z upadkiem, nota 13.667; 3) Witkowski Szczepan 1-szy skok 16 m., 2-gi skok 18 m. z upadkiem, nota 10.127.

II klasa seniorów: 1) Seidel Tadeusz (SNTT), 1-szy skok 18 m., 2-gi skok 17½ m. z upadkiem (skok Seidla zasługuje na uwagę, ponieważ był najlepszym po Mückenbrunie), 2) Trzciński Ludwik (TTN) 1-szy skok 22½ metr. z upadkiem, 2-gi skok 21 metr. z upadkiem, nota wskutek tego 7.083; 3) Gąsienica Władysław (SNTT) 1-szy skok 23½ m., 2-gi skok 21 m., nota 7.083.

Seniorzy III klasy: 1) Mietelski Stanisław (SNTT) 1-szy skok 17 m. z upadkiem, 2-gi skok 16 m., nota 5.166.

Skoki juniorów: 1) Czech Bronisław (SNTT), 1-szy skok 17½ m., 2-gi skok 17, oba stojące nota 16.479.

Mistrzostwo Polski na r. 1925 i tytuł mistrza Polski uzyskał: Mückenbrunn Henryk (SNTT), nota 16.865; 2) Rozmus Aleksander (Sokół Zakopane) nota 14.771; 3) Gąsienica Władysław (SNTT) nota 13.542; 4) Bujak Józef (SNTT); 5) Witkowski Szczepan (Czarni Lwów); 6) Gąsienica-Sieczka (Sokół Zakopane); 7) Seidel Stanisław (SNTT); 8) Czech Władysław (SNTT); 9) Tessayre Stanisław (SNTT); 10 Rzepecki Jerzy (Pogoń Lwów); 11) Trzciński Ludwik (TTN); 12) Mietelski Stanisław (SNTT); 13) Galica Władysław (S. Z. Kraków); 14 Litwin Edward (TTN); 15) Steczkom Bohdan (Czarni).

PIERRE MILLE.

Zbytnia przezorność.

Gdy dowiem się jakiejś ciekawej, prawdziwej nowinki, lubię mówić o niej ludziom, których prawdopodobnie specjalnie zainteresuje. To też, gdy tylko usłyszałem, że parlament belgijski zabronił wyborcom konsumpcji absyntu, pobiegłem do mego starego przyjaciela Barnaveaux. (Nawiasowo dodaję, że nazwa absynt jest pochodzenia greckiego i oznacza „coś, co nie daje się pić“).

Barnaveaux przebywał w tym czasie w Paryżu, jakkolwiek należał do korpusu piechoty kolonjalnej i nosił tytuł żołnierza drugiej klasy, połączony z wysokim żołdem. Barnaveaux wie dobrze, co to absynt: codziennie pozwala sobie cztery razy na tęgi łyk tego zdrowego napoju. Gdy czuje się niezdrów, zwiększa nieco rację, by przyjść do siebie. Ale cokolwiekby ktoś o nim z tego powodu sądził, wyznaję, że należy do ludzi, których lubię.

Po raz pierwszy spotkałem go podczas wyprawy wojennej na Madagaskarze. Potem natknąłem się na niego w Sudanie, na Krecie, wkońcu w Pho-Bau na granicy Tonkinu. Ten człowiek ma niezwykle wytworny sposób obejścia! Gdy jesteśmy sami, rozmawia ze mną, jak z równym sobie, lecz, jeśli jest przy tem ktoś trzeci, mówi do mnie, jak do swego przełożonego. A jednak, gdy rozmawiamy poufale we dwójkę, czuję świetnie, że mię trochę lekceważy. Cóż dziwnego, umie znakomicie mnóstwo rzeczy, o których ja mam tylko słabe pojęcie. Umie nadzwyczaj zręcznie kraść kury, buduje świetnie domki z trzciny, cegieł, kamieni, ba, nawet z puszek od konserw; umie, jak nikt, zawierać przyjaźń z Senegalczykami, najdzielniejszymi żołnierzami świata i nigdy niema z nimi zatargów; umie po mistrzowsku pleść derkę na konia z knotów od lamp, a w końcu zna się pysznie na rządzeniu kolonjami. Swoją drogą, to ostatnie właśnie uważa za rzecz najłatwiejszą. Ściągać bezwzględnie podatki i daniny, a gdzie trzeba naprać porządnie kogoś opornego — oto cała rzecz! Je wszystko, co mu wpadnie w rękę, a wypije z pewnością każdy napój, który tylko da się pić. Ale nadewszystko ceni absynt!

Sądziłem, że cnotliwy projekt belgijskiego parlamentu oburzy go nie na żarty. Omyliłem się. Przyjął wiadomość sceptycznie:

— Czy sądzi pan naprawdę, że ludzi będzie można dopilnować, by nie pili tego, co zechcą? To staropanieńskie fantazje! Jeśli Belgowie nie dostaną absyntu w szynku, będą go pić w piwnicy, czy też spiżarni. Znałem pewnego komendanta... — tu urwał.

— Czy to jakaś ciekawa historja?

— Tak — odparł Barnaveaux. — Chce pan posłuchać?

— Bardzo chętnie — odparłem poważnie. W samej rzeczy lubiłem słuchać, gdy opowiadał. Barnaveaux zaczął:

— Zacznę od mego wstąpienia do legji cudzoziemskiej. Aha, dziwi się pan! Nigdy o tem nie mówiłem, ale trudno odrazu wypowiedzieć wszystko, co się wie! W ten sposób psuje się najlepszą przyjaźń! — Ot, gdy się w młodości strzeli jakieś głupstwo i nie można się we własnej ojczyźnie zrehabilitować, cóż pozostaje? — Tylko legja. Tak więc dla ratowania mego honoru i niewinności dziewiczej wstąpiłem do legji. Teraz pan już rozumie?

— Oczywiście.

— Dobrze. Zostałem więc wcielony do legji cudzoziemskiej. Kolumnę, do której należałem, wysłano naprzód poza Aïn - Sefra, poza Ben-Ziry, daleko w głąb Sahary — nie potrafię dokładnie określić, dokąd. Ale pan tamte strony zna. Mówią, że kiedyś dawno było na tem miejscu, gdzie dziś pustynia, morze — wierzę w to. Musiało jednak ulegać częstym zmianom. Jeszcze dziś spotyka się duże wgłębienia, okolone skałami i wysokiemi rafami z czarnego, biało nakrapianego piaskowca, które wyglądają, jak wyschłe zatoki; dno tych zatok jest zupełnie gładkie, a to dzięki wiatrom, które wirując, wprawiają w ruch drobne, ostre kamyczki i szlifują w ten sposób dno. Na ścianach skał spotyka się często odciski jakichś, nieistniejących dziś, przedpotopowych stworzeń. W tych zagłębieniach panuje zawsze nieznośne gorąco, od którego pękają skały, a bibułki od papierosów zwijają się w trąbkę. Wstrętny, wszystko wysuszający upał!

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.